Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 101 Czwartek, dnia 12-go kwietnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Człowiek niespożytej energji i żelaznej woli

Gen. Roman Górecki

Prezes Banku Gosp. Krajowego

lustruje przemysł górnośląski i wygłasza odczyt

KATOWICE, 11.4. (AW). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał dr. Górecki dnia 11 b. m. przybędzie do Katowic i zamieszka u wojewody Grażyńskiego. W czwartek rano odbędzie on lustrację tutejszego oddziału banku, poczem przyjmować będzie delegacje oraz złoży wizyty oficjalne. Po południu generał Górecki zwiedzi cynkownię Hohenlohe oraz państwowe zakłady w Chorzowie, poczem weźmie udział w obiedzie wydanym przez wojewodę Grażyńskiego. W piątek generał Górecki zwiedzi płuczkę rudy cynkowej Gieschego oraz kopalnię Richtera i Hutę Pokoju. W sobotę zwiedzi generał Górecki fabrykę „Azot" w Jaworznie, a popołudniu wygłosi w sali rady miejskiej odczyt p. t. „Zarys działalności Banku Gospodarstwa Krajowego". W sobotę wieczór prezes Górecki wyjeżdża do Warszawy.

Obserwatorjum astronomiczne

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 11.4. (AW). Otwarte tu zostanie obserwatorjum astronomiczne.

Zorganizowanie tej instytucji zawdzięczać należy majorowi Skrzywanowi, który dostarczył dla obserwatorjum potrzebnych instrumentów.

Mjr. Skrzywan będzie również kierownikiem obserwatorjum.

Zamach samobójczy

artystki filmowej

KATOWICE, 11.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Szwedzką artystkę filmową Gretę Gral która wskutek doznanego zawodu miłosnego popełniła zamach samobójczy, odwieziono wczoraj do Berlina, gdzie poddać się ma skomplikowanej operacji.

Wydaje się wątpliwem, aby panna Gral mogła kiedykolwiek wrócić do atelier kinematograficznego.

Polsko-włoska polityka pokoju

Nowa orjentacja w międzynarodowej polityce zagranicznej

Każdy naród winien otrzymać możność ekspansji gospodarczej

RZYM, 11.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Poseł włoski Andrzej Torre, jeden z najlepszych znawców faszystowskiej polityki zagranicznej drukuje w „Stampa" artykuł wstępny, w którym m. in. stwierdza: „Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego, w Rzymie spowoduje w łączności z niektóremi ważnemi zmianami nową orjentację w międzynarodowej polityce zagranicznej. Miejmy nadzieję, że wyniki konferencji Mussoliniego z Zaleskim będą odpowiadały szczerym i dobrym zamiarom pokojowym obu stron. Włoska polityka zagraniczna dąży do osiągnięcia czterech celów następujących:

1) utrzymanie pokoju w Europie,

2) obrona słabszych narodów przeciwko mocniejszym,

3) współpraca z Ligą Narodów celem usunięcia wszelkiej niesprawiedliwości,

4) zwrócenie uwagi Europy na kwestję kolonji i mandatów, aby każdy naród otrzymał możność ekspansji gospodarczej, odpowiadającej jego wielkości i interesom ekonomicznym.

Dziennik Mussoliniego

o Polsce

Siła i międzynarodowe znaczenie są wynikiem polityki Marsz. Piłsudskiego

MEDJOLAN, 11.4 (PAT) Z okazji podróży min. Zaleskiego „Popolo d'Italia" przypomina, iż minister stworzył w r. 1922 jako poseł Rzeczypospolitej w Rzymie podstawy dobrych stosunków pomiędzy Polską a Włochami. Następnie dziennik podkreśla zasługi, jakie oddał swemu krajowi min. Zaleski, w wyniku swojej polityki międzynarodowej, która, choć pokojowa, jest stanowcza i energiczna, a opiera się na zrozumieniu siły i znaczenia państwa Polskiego. Ta siła i to międzynarodowe znaczenie są, jak zaznacza dziennik, rezultatem polityki rządu Marszałka Piłsudskiego, którego min. Zaleski jest jednym z najbliższych współpracowników.

Orgje wyborcze w Chicago

Murzyni powszechną ofiarą. Samochody pancerne na mieście. Fałszywe kartki wyborcze.

LONDYN, 11.4. (ATE). Podniecenie wyborcze w Chicago przybrało kulminacyjny punkt wczoraj w południe. W kilku miejscowościach przed lokalami wyborczemi zlynczowano murzynów, którzy szli podawać głosy. Po mieście krążą samochody pancerne. W pobliżu jednego z lokalów wyborczych bojówka powstrzymała gwałtem wyborców idących do urn, którzy chcieli oddać głosy na kandydata. W kilku biurach wyborczych stwierdzono, iż przed rozpoczęciem głosowania opieczętowane urny zapełnione były po brzegi sfałszowanemi kartkami wyborczemi.

CHICAGO, 11.4. (AW). Podczas wyborów wczorajszych, w których poniósł klęskę antyangielski kandydat Thompson, doszło do niebywałych, nawet jak na warunki amerykańskie, zaburzeń.

W pewnym momencie wynikła strzelanina, ofiarą której padł 1 zabity i dwoje ciężko rannych. Sześć osób zostało uprowadzonych.

Mimo, że w mieście skonsygnowano oddziały policji w sile pięciu tysięcy ludzi, dla utrzymania porządku, niezliczone grupy opryszków grasowały po mieście, terroryzując obywateli.

Niemcy uważają

wizytę min. Zaleskiego w Rzymie

za fakt b. doniosłej wagi

BERLIN, 11.4. (PAT). Prasa niemiecka interesuje się żywo podróżą min. Zaleskiego do Rzymu.

„Frankfurter Zeitung" określa podróż jako najdonioślejszy fakt polityczny ostatnich tygodni.

„Lokalanzeiger" pisze, że Mussolini stara się wciągnąć Polskę w krąg swych ambicyj politycznych. Pierwszym etapem tej polityki ma być próba poróżnienia Polski z małą ententą. Oświadczenie — złożone przez min. Zaleskiego przed jego wyjazdem z Warszawy przedstawicielowi agencji Orient-Radjo dowodzi, iż minister dostrzegł te tendencje i dlatego wyraźnie podkreślił dobre stosunki pomiędzy Polską a małą ententą.

„Hamburger Fremdenblatt", uchodzący za organ półoficjalny ministra Stresemanna podkreśla, że byłoby pożądanem dla Mussoliniego, gdyby udało mu się przeciągnąć Polskę na swoją stronę i zaszachować w ten sposób Czechosłowację. Wskazując na artykuł min. Zaleskiego, umieszczony w świątecznym numerze „Frankfurter Zeitung" pismo podkreśla, że minister Zaleski podkreślił jako cel polityki polskiej utrzymanie pokoju. Jest to ścisłe, jeżeli się doda — „pokoju wersalskiego". Cytując zaś zdanie z artykułu, że nie należy lekceważyć trudności na drodze do pokoju — pismo uważa je jako deklarację, że Polska pragnie posiąść silniejsze gwarancje bezpieczeństwa. Być może, że obecnie Francja i Włochy zagwarantują granice Polski. Być też może, że Zaleski oświadczył w Paryżu Briandowi, że Polska zbliży się do Włoch, jeżeli Briand nie przekona nacjonalistów francuskich o potrzebie Locarna wschodniego.

Chodzi więc w rozmowach tych o rzeczy, które Niemcy bardzo blisko obchodzą.

Straszny wybuch chlorku potasu

przeznaczonego na wiwaty świąteczne

Dwie osoby rozszarpane w kawałki, cztery ranne

CZĘSTOCHOWA, 11.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Wieś Gaź w pow. częstochowskim była widownią okropnego wypadku, spowodowanego przedwczesnym wybuchem kalichloricum, przeznaczonego do świątecznych wystrzałów wiwatowych.

Niejaki Edward Ceglarek, parobek 23-letni, preparował właśnie mieszaninę kalichloricum i siarki, otoczony gromadą dziatwy, przypatrującej się z zainteresowaniem tej manipulacji.

Nagle wskutek silnego tarcia nastąpił wybuch tak silny, że poszarpane w strzępy ciało Ceglarka rozrzucone zostało w promieniu 100-metrowym. Znajdujące się obok niego 5-letnie dziecko odniosło tak ciężkie rany, że zmarło niebawem.

Czworo innych dzieci odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala częstochowskiego.

Groźny pożar w Sieradzu

Spłonęło doszczętnie 16 domostw wraz z zabudowaniami

SIERADZ, 11.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Nocy ubiegłej wybuchł w Sieradzu groźny pożar, który niemal doszczętnie zniszczył przedmieście Olendry Małe.

Pożar wynikł po północy w jednym z domków podczas zabawy świątecznej, prawdopodobnie wskutek nieostrożności biesiadników. Ogień w jednej chwili objął cały dom i przerzucił się szybko na sąsiednie, słomą kryte zabudowania.

Wśród pogrążonych w śnie mieszkańców powstała panika i tylko cudem niemal obeszło się bez ofiar w ludziach.

Spłonęło natomiast doszczętnie 16 domostw wraz z całą zawartością i wszystkiemi zabudowaniami pomocniczemi.

Zamordował rydlem

żonę i pasierbicę, poczem poderżnął sobie gardło

PRZEMYŚL, 11.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Krwawa tragedja rodzinna rozegrała się we wsi Żórawiczki w pow. przeworskim.

Ożeniony niedawno z wdową wieśniak Jan Zapała, po sprzeczce z żoną zamordował ją przy pomocy rydla, którym następnie zabił 4 letnią pasierbicę, a zranił ciężko 10-letniego pasierba.

Po dokonaniu tej zbrodni Zapała poderżnął sobie nożem gardło i zmarł niebawem.

Zatruty tort

spowodował śmierć trzech osób

PRAGA, 11.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Artystka teatru w Libercu otrzymała z Berna morawskiego przesyłkę pocztową, w której znajdował się tort wielkanocny.

Artystka ofiarowała tort służącej teatralnej. Służąca i jej rodzina po spożyciu tortu zachorowali ciężko i pomimo pomocy lekarskiej 3 osoby już zmarły.

Obdukcja zwłok wykazała, że tort był zatruty arszenikiem.

Uprowadzenie znanego komunisty

z kancelarji sędziego śledczego w Berlinie

Ośmiu ludzi steroryzowało rewolwerami dozorców i policję

BERLIN, 11.4 (PAT). Olbrzymią sensację w całem mieście wywołało tu dziś uprowadzenie z biura sędziego śledczego komunisty Brauna, byłego nauczyciela, a później redaktora pisma komunistycznego, który aresztowany został w kwietniu ub. roku za **dokonanie napadu na mieszkanie jednego z przywódców rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Berlinie, płk, Freyberga.**

Braun wraz z kilku towarzyszami, podającymi się za urzędników policji kryminalnej, dokonał wówczas rewizji w mieszkaniu płk. Freyberga i

zabrał szereg doniosłych podobnie dokumentów,

dotyczących działalności emigracji rosyjskiej.

Po osadzeniu Brauna w więzieniu okazało się, że był on również jednym z kierowników komunistycznej organizacji bojowej, że prowadził kursa wojskowe dla komunistów, a nawet miał być również kierownikiem całego komunistycznego oddziału wywiadowczego.

Równocześnie więc ze sprawą o napad na mieszkanie płk. Freyberga, wytoczono przeciwko Braunowi dochodzenie w sprawie **przygotowywania zdrady stanu.**

Braun pozostawał w więzieniu już od roku i co 2 tygodnie otrzymywał zezwolenie na widzenie się ze swą przyjaciółką, 19-letnią komunistką Olgą Benerio.

Właśnie dziś rano miały się odbyć tego rodzaju odwiedziny i w tym celu Braun został przewieziony z gmachu więzienia śledczego do gmachu sądu karnego w Moabicie. Rozmowa Brauna z jego przyjaciółką odbywała się w pokoju sędziego śledczego.

W tym czasie 8-miu uzbrojonych ludzi, steroryzowawszy rewolwerami dozorców sądowych i więziennych, zdołało uprowadzić z gmachu sądu karnego Brauna, który wraz z Olgą Benerio zbiegł w niewiadowym kierunku,

Pomimo alarmu, wszczętego natychmiast przez dozorców, nie zdołano na czas zamknąć drzwi sądu karnego. Z pośród uczestników napadu zatrzymano jedynie 24-letniego czeladnika rzeźnickiego Karola Philipa.

Berlińskie władze policyjne wysłały natychmiast odpowiednie listy gończe i rozpoczęły energiczne poszukiwania zbiegów.

Równocześnie rozpoczęły się narady pomiędzy przedstawicielami władz sądowych i policyjnych w sprawie zmiany regulaminu, dotyczącego udzielania pozwoleń na odwiedzanie więźniów.

Zderzenie pociągów

15 osób poniosło śmierć

PARYŻ, 11.4. (PAT). Na dworcu północnym nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem 15 osób poniosło śmierć 30 doznało ciężkich poranień.

Proces inżynierów niemieckich odbędzie się

w początkach maja

Aresztowani inżynierowie przewiezieni zostali pod eskortą do Moskwy

MOSKWA, 11.4. (AW). Powrócił tu zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow i odbył natychmiast dłuższą konferencję z komisarzem Cziczerinem. Po konferencji tej odbyła się rozmowa Cziczerina z ambasadorem Brockdorff - Rantzau'em, któremu komisarz sowiecki oświadczył, iż proces przeciwko uwięzionym dotąd inżynierom niemieckim odbędzie się w początkach maja w Moskwie.

Sprawa ich wyłączona została z ogólnego śledztwa w sprawie t. zw. „spisku donieckiego".

BERLIN, 11.4. (PAT). „Germanja" donosi z Moskwy, że aresztowani inżynierowie niemieccy zostali przewiezieni do Moskwy. Wagon kolejowy, w którym znajdowali się aresztowani, otoczony został na dworcu natychmiast przez oddział G. P. U. Przybycie aresztowanych do Moskwy trzymane jest w tajemnicy. Więźniowie zostali przewiezieni automobilami do więzienia w Łubiankach. Dalsze przesłuchiwanie zostało zaniechane, ponieważ akt oskarżenia jest już zamknięty.

Król bez migdałów

Władca Afganistanu poddał się operacji

BERLIN, 11.4. (PAT). Król Amannulah podddał się dziś operacji migdałów w jednej z tutejszych klinik. Operacji dokonał prof. von Eicken. Operacja miała przebieg pomyślny a stan zdrowia króla Amannulaha jest dobry.

Dwie noty sowieckie do Francji

Jedna porusza sprawę złota, druga spłatę długów

PARYŻ, 11.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) „Le Matin" dowiaduje się, że na Quai d'Orsay złożone zostały dwie noty sowieckie. Pierwsza z nich odmawia Bankowi Francuskiemu prawa do embargo złota sowieckiego.

Na notę tę Berthelot udzielił niezwłocznie ambasadorowi sowieckiemu Dowgalewskiemu odpowiedzi, w której podtrzymuje tezę francuską.

Druga nota sowiecka wyraża zdziwienie z powodu przerwania rokowań w sprawie długów, która to sprawa od chwili rozwiązania specjalnej misji powierzona została kancelarjom obu państw. „Le Matin" sądzi, że noty te mają na celu ożywienie komunistycznej propagandy wyborczej.

Postrach Polesia pod kluczem

Ostatni z bandy Łady bandyta Oreszkiewicz ujęty przez policję

ŁUNINIEC, 11.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W dniu wczorajszym patrol policyjny w czasie dokonywania obławy w lasach okolicznych, ujął groźnego bandytę Antoniego Oreszkiewicza, ostatniego członka słynnej swego czasu bandy Piotra Łada.

Oreszkiewicz zaskoczony został znienacka, zrezygnował z oporu i nie robił użytku z karabinu, w który był uzbrojony. Zakutego w kajdanki odstawiono od więzienia.

Ujęty wraz z bandą w ubiegłym roku, zbiegł z więzienia w Pińsku i ponownie rozpoczął swój bandycki proceder.

Pozostali członkowie bandy, już dawniej ujęci, wyrokiem sądu doraźnego byli straceni.

Incydent francusko-włoski

Strzelanina między statkami z powodu... połowu ryb

PARYŻ, 11.4. (AW). Jak donoszą z Bastja na Korsyce, doszło tam do incydentów z włoskim statkiem rybackiem „Annino", który schytany został na połowie ryb na wodach francuskich.

Statek „Annino" już przed 3 miesiącami był zauważony w momencie, gdy wbrew konwencjom uprawiał połów ryb na wodach francuskich. Obecnie „Annino" zauważony został pod wioską Alistro przez statek francuski. Wobec odmowy załogi statku włoskiego opuszczenia wód francuskich, ze statku francuskiego w kierunku „Annino" padło kilka strzałów.

Wywiązała się strzelanina, w wyniku której statek włoski wycofał się, zabierając ze sobą kilkaset metrów sieci.

Przeciwreligijny szał Sowietów

„Związek bezbożników" hula bezkarnie

RYGA. 11.4. (ATE). W związku z nadchodzącemi świętami Wielkiejnocy, które cerkiew prawosławna obchodzi 15 kwietnia „Związek bezbożników" w Moskwie zorganizował w szeregu miast odczyty przeciwreligijne.

W wielki piątek i sobotę w Moskwie z rozporządzenia władz odbędą się we wszystkich teatrach i kinach przedstawienia według specjalnie ułożonego antyreligijnego programu. Artyści pięciu wielkich teatrów moskiewskich na czele ze słynnym teatrem artystycznym Stanisławskiego postanowili nie występować w wielkim tygodniu na scenie. Artystom opery zabroniono śpiewać w chórach cerkiewnych podczas nabożeństw wielkanocnych. Związek bezbożników urządza bluźniercze procesje wyśmiewające obrzędy religijne.

Zuchwały napad na posterunek żandarmerji

Nocna strzelanina na granicy greckiej

BIAŁOGRÓD, 11.4 (PAT). „Politika" donosi z Usküb, że wczoraj wieczorem dokonano na linji kolejowej Uesküb — Mitrowicz zbrojnego napadu na posterunek żandarmerji. Przy świetle rakiet nieznani osobnicy zaczęli ostrzeliwać z ukrycia żandarmów, poczem zbiegli. Podobny napad miał miejsce pod Gewgeli nad granicą grecką. Dziennik donosi dalej, że na terytorjum Bułgarji daje się zauważyć pewne poruszenie wśród band, pozostających pod dowództwem Gussewa i Cyglińskiego. „Wreme" donosi z Carewo Seło, że na obszarze między Küstendül — Petrowicz tworzą się nowe bandy pod dowództwem znanego rewolucjonisty bułgarskiego Pustewa.

26-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterji Państwowej

10000 na r. 87864.
3000 na n-ry: 17306 28305 103361.
2000 na n-ry: 10379 101514.
1000 na n-ry: 7407 19569 24847 39069 52943 106855 121544 128692.
600 na n-ry: 817 2267 3316 3880 6569 7781 18806 31779 43134 46132 47959 53326 59810 63307 71537 75020 75027 84482 94008 95601 98870 99541 116447.
500 na n-ry: 2069 9198 14272 16346 16456 19169 28081 28510 28574 35089 40094 40707 51127 64938 64989 72437 74664 82984 94836 96381 111500 114038.
400 na n-ry: 590 1100 2256 4078 5223 5422 6896 7654 8700 8890 11108 11646 12193 13064 13365 15075 16099 17224 17828 18479 19342 19881 20490 21473 23213 25071 27056 27150 27345 27442 27802 27926 28767 29094 29878 30191 31240 31253 32143 33701 33925 34774 34072 35317 35957 36491 37166 37374 38546 40208 41530 42570 43647 45080 45836 46746 47841 48049 48672 48825 50192 51048 51483 52731 55343 55452 56177 56218 56291 56625 56974 57059 57977 59232 59763 60958 60980 61891 63457 63887 63955 64994 65502 66319 66325 66439 66702 66801 67571 67612 67620 68398 69668 70503 71667 71917 73683 73975 75679 75915 79661 80709 81454 81833 81963 81994 82054 83691 84627 85543 87370 87871 87942 88488 90106 90113 90718 93404 93431 95569 96153 97002 98534 98688 101151 101480 101487 103410 104072 104434 105083 106592 106836 108293 108404 109151 109913 110431 110700 110804 111931 111963 115352 111675 116298 118670 120905 1215091 121759 125433 126079 126923 127377 129148.

Samochód przejechał dwóch cyklistów

Jedna ofiara harców samochodowych zmarła

POZNAŃ, 11.4. (AW). Wczoraj na szosie pod Młodawskiem, w powiecie szamotulskim, pędzący z zawrotną szybkością samochód przejechał jadących rowerem niejakich Fechnera i Michalaka.

Samochód nie zmniejszając szybkości mknął dalej wzdłuż szosy. Zawezwane przez przypadkowych świadków tej sceny władze sprowadziły lekarzy. Fechner, który w czasie upadku doznał wstrząśnienia mózgu i pęknięcia czaszki zmarł po kilku godzinach nie odzyskawszy przytomności. Michalak znajduje się w stanie beznadziejnym. Władze przedsięwzięły środki dla ujęcia szofera.

Różne wiadomości

POLSKA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW. Z inicjatywy ks. kardynała prymasa organizuje kancelarja prymasowska w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam kardynał prymas. Ustalony został następujący program: Pielgrzymka wyruszy dnia 1 kwietnia 1929 r. wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Bałkan, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzeniu Egiptu.

Po ośmiodniowym pobycie w Jerozolimie wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel, Tiberjadę, Kafarnau i Tabor. Dalsza podróż aż do Balbeku odbędzie się również samochodami przez Damaszek i Antyliban. Od Balbeku pojedzie się pociągiem do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się Adanę, Ikonję i Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka 3 dni, poczem przez Bosfor i Czarne morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa 9 maja przed poł.

Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojadą II klasą. Koszty wynosić będą 500 dolarów.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1-go października r. b.

PASZPORTY ZAGRNICZNE DLA NAUCZYCIELSTWA. P. minister oświaty wydał okólnik, w którym zawiadamia ogół nauczycielstwa, że uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę nie będzie napotykało na takie trudności, jak miało to miejsce w roku ubiegłym.

Zwłaszcza nauczyciele języków obcych mają wszelkie szanse uzyskania paszportów zniżkowych, — dla innych wystarczy dowód, że wyjeżdżają zagranicę dla przeprowadzenia tam specjalnych studjów.

BAJKA O ZNIKNIĘCIU MURASZKI. Przed paroma dniami A. W. doniosła z Zakopanego o tajemniczem zniknięciu stamtąd znanego z zamordowania 2 jeńców bolszewików. Muraszki. Okazało się, że wiadomość ta była zupełnie bezpodstawna. Muraszko zjawił się w redakcji jednego z dzienników warszawskich oświadczając, że nigdy w Zakopanem nie był. Zaś obecnie przebywa stale na wsi, gdzie gospodaruje wraz z swoją matką.

KRÓLEWNA I KRÓLEWICZ AFGANISTANU BĘDĄ SIĘ UCZYĆ W SZWAJCARJI. Król i królowa Afganistanu zdecydowali się umieścić swoje dzieci: księżniczkę Malinę Sultan i księcia Rhanmatu w szkole w Bale w Szwajcarji. Dzieci są w wieku 7 i 8 lat. Siostra królowej pozostanie w Bale dla opieki nad młodemi książętami.

Historja zbyt kosztownego filmu

Tajemnica filmów z wytwórni „Phoebus"

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w kwietniu 1928.

W twórczości kinematograficznej coraz jaskrawiej zarysowuje się dążność ku zupełnemu usunięciu napisów, względnie, ku zredukowaniu ich do najlakoniczniejszego minimum. Autorowie, reżyserowie i artyści pracują wspólnie nad uczynieniem treści, akcji, oraz gry tak wyrazistemi, by wszelkie komentarze słowne stały się zbędne. Wymaga to wszakże bardzo już wielkiej umiejętności technicznej.

Nadto ciemna wydała się parlamentowi niemieckiemu tajemnicza historja filmów, produkowanych przez berlińskiego „Phoebusa", i dlatego z całą energją upomniała się demokratyczna opinja publiczna o wytłumaczenie, w jaki sposób poniósł na tem Skarb Rzeszy stratę aż 26 miljonów marek! Zwłaszcza, iż w danym wypadku, widzowie mają bezwzględne prawo wglądu w tak katastrofalny bilans, opłacając znaczne podatki państwowe. Czyż nie są mimowolnymi akcjonarjuszami zbankrutowanego już dziś oficjalnie „Phoebusu"?! Wbrew jednak elementarnym kanonom sztuki kinematograficznej okazało się natychmiast, że tekst wyjaśnień, udzielonych przez inicjatorów tej kosztownej tragi-farsy, jest więcej jeszcze zawiły, aniżeli pantominowa treść podejrzanej „plajty"... Zarzuca się niejednokrotnie filmom, z Ameryki importowanym, brak logiki i prawdopodobieństwa nawet intryga szyta jest białemi nićmi, poszczególne epizody naiwnej walki pomiędzy cnotą a występkiem nie wiążą się w żadną racjonalną całość organiczną, etc...

Otóż, najbardziej karkołomne paradoksy Hollywoodu są bez porównania dorzeczniejsze, aniżeli obrona, wniesiona na posiedzeniu Reichstagu przez członków gabinetu, a starająca się usprawiedliwić olbrzymie subsydja, udzielane kinofirmie „Phoebus" — prywatnemu przedsiębiorstwu — z funduszów... ministerstwa marynarki (wydział transportowy?!).

Jak łatwo domyśleć się można, sprawa posiada dzisiaj wszelkie znamiona „skandalu politycznego", którego zakres powiększa się w miarę, jak prasa lewicowa ujawnia coraz to inne „spekulacje patrjotyczne" pana kapitana Lohmanna, szczodrego naczelnika owego wydziału. Okazuje się bowiem, że wspomagał on jednocześnie związki sportowe, fabryki samolotów, żony generałów rosyjskich, wędzarnie słoniny, nie mówiąc już o całym szeregu „G. m. b. H." (Towarzystw z ograniczoną poręką), zamujących się niezbadanemi dotąd operacjami hanlowemi. Opozycja parlamentarna zdołała wymusić na kanclerzu Marxie przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności kapitana Lohmanna. Funkcje te powierzono — o ironjo losu! — panu Saemischowi, pełniącemu urząd komisarza oszczędnościowego... Premjer wszakże zgóry już zastrzegł się, iż wyniki dochodzenia nie będą podane do wiadomości publicznej, a to ze względu na „mogące stąd powstać komplikacje w dziedzinie polityki zagranicznej". W tem ogólnikowem oświadczeniu kanclerza mieściło się wcale niedwuznaczne potwierdzenie zarzutów, stawianych przez demokratyczny odłam społeczeństwa niemieckiego.

Znany pacyfista, generał von Gerlach domaga się otwarcie oddania kapitana Lohmanna, oraz dyrektorów „Phoebusu" pod sąd koronny, w odpowiedzi na co pojawia się w prasie komunikat rządowy, donoszący o zaaprobowaniu przez Najwyższą Izbę Kontroli „raportu likwidacyjnego", złożonego — komu, kiedy, gdzie i w jakiej formie? — przez pana komisarza oszczędnościowego Saemischa. A więc, na całem dossiel „Phoebusu" umieszcza się napis: „a. A." (ad Acta), z funduszów państwowych odejmuje się sumę 26 mijl. marek, panu Saemischowi nakazuje się milczenie bezwzględne, a pana kapitana Lomhanna pozostawia się na stanowisku, nie inkomodując go nawet formalnością dochodzenia dyscyplinarnego. Nie ulega wątpliwości bowiem, że hojnym był on nie z własnego popędu, lecz spełniając rozkazy swojego zwierzchnika, pana dr. Gesslera, b. ministra Reichswehry, który dysponował „funduszem, przeznaczonym na likwidację skutków wojny", jak, w dosłownym przekładzie, nazywa się ten tajemniczy fundusz, nie podlegający kontroli parlamentu!! A jakiż był epilog tej sensacyjnej afery filmowej? Polecono p. ministrowi marynarki baczyć uważniej w przyszłości na kwalifikacje zawodowe oficerów, którym powierzane są odpowiedzialne stanowiska kierownicze, czyli żądać od nich fachowych znajomości w dziedzi nie operacyj bankowych, przemysłu filmowego, wyrobu wędlin, etc... Panu Bernsdorffowi zaś polecono jak najenergiczniej popierać w Genewie rozbrojeniowy projekt delegacji sowieckiej. I słusznie, czyż Niemcy nie składają na każdym kroku oczywistych dowodów swojego szczerego pacyfizmu, przeznaczając znaczne subsydja nawet z funduszów marynarki na produkcje filmów, pro pagujących hasła miłości i braterstwa powszechnego?!...

F. F.

Glenn G. Gravatt

Przedruk wzbroniony

PORWANY

5)

Brown poprowadził auto do 125-ej ulicy, następnie tą ulicą do Lenox Avenue, skręcił w Lenox i jechał nią do 149-ej, gdzie zatrzymał się przed domem mieszkalnym, przyzwoitym, choć nie wytwornym.

Jakiś przechodzeń zbliżył się do nas przy wysiadaniu z samochodu, rozpoznałem w nim Billa Warna, detektywa z Głównej Komendy.

— Mój kolega jest w środku, obserwuje pokój, zgodnie z pańskiemi instrukcjami, p. Brown — powiedział detektyw.

Weszliśmy wszyscy trzej. Winda zawiozła nas szybko na 6-te piętro. Tam spotkaliśmy już drugiego detektywa, patrolującego na korytarzu.

— Są wewnątrz — rzekł drugi detektyw, wskazując na drzwi.

— Doskonale; łapcie wszystkich, kto tam jest — brzmiały krótkie instrukcje Browna.

Warm zapukał do drzwi. Otworzyła nam dziewczyna z szarego auta.

— Dobry wieczór — przywitał się grzecznie Warm, lecz jednocześnie przystawił jej rewolwer do piersi.

Weszliśmy do pokoju, biorąc znienacka dwóch znajdujących się tam mężczyzn. Jeden z nich był mi nieznany; drugim zaś był szofer Sparrowa. Bill Warm i jego kolega wymierzyli swe rewolwery w dziewczynę i dwóch mężczyzn.

— Trzymajcie ich pod strzałem — rozkazał Brown, dopóki nie przetrząsnę mieszkania. Trio w pułapce spoglądało na siebie.

— Czego pan szuka? — spytał Sparrowa.

— Właśnie was! Za rabunek Security Trust et Saving Bank — odpowiedział Brown i wziął się do roboty. Zrobił ogólnikowy przegląd pokojów, potem zaś zaczął czynić poszukiwania metodycznie. Przypuszczałem, że szukał skradzionych rzeczy.

Nagle dziewczyna, korzystając z momentu nieuwagi detektywów, skoczyła w kierunku kuchni, zatrzaskając za sobą drzwi.

— Nie może wyjść tamtędy — powiedział detektyw.

Lecz Brown pogonił za nią. Otwarcie drzwi zajęło mu sekundę. Stała naprzeciwko niego, uśmiechając się. Przez chwilę odgadywacz łamigłówek wahał się, spoglądając na dziewczynę, potem na każdą rzecz w kuchni. Wkońcu obrócił się zadowolony.

— Chodźmy — rzekł. — Wpakujcie ich do mego auta.

Kiedy mieliśmy już opuszczać mieszkanie, dało się słyszeć szybkie pukanie. Bill Warm otworzył raptownie i drab, którego poznałem jako Wolf'a, wpadł prosto w ręce detektywów. Włożono mu kajdanki i odebrano rewolwer. Kiedy już czwórka została umieszczona w aucie Browna, zapytałem go, kto jest ten nieznajomy.

— To jest Slim — wytłumaczył Brown — ten, o którym kobieta telefonująca powiedziała ci, że jest w „pusze".

W szpitalu, do którego przyjechaliśmy, nasi więźniowie czekali osowiali w ciemnym pokoju przyjęć, strzeżeni przez dwóch detektywów, podczas, gdy Brown konferował pocichu z biało ubranym doktorem w oddalonym kącie. Służący nacisnął dzwonek i za chwilę weszła pielęgniarka, niosąc dziwny przyrząd, coś pośredniego między pompą automobilową i stetoskopem. Nasi więźniowie przyglądali się temu z obawą.

Posługacze szpitalni prowadzili dziewczynę przez ponury, wąski korytarz. Zobaczyłem ich wchodzących do pokoju, w którym udzielano pierwszej pomocy.

— Wiemy, naturalnie — rzekł Brown, — że mamy do czynienia z przestępcami określonego typu, zaczął. — Naszą pierwszą prze słanką była dyskusja w studjo, kto był prawym właścicielem talji kart. Wspomniano napad na bank. Natychmiast nasz problemacik zwęził się do rozmiaru włamań bankowych. Przeszukując w książce wycinki gazetowe, włożone chronologicznie według przedmiotów, starałem się odnaleźć robotę, w której wszyscy, lub jedno z nich mogło brać udział. Wkońcu znalazłem — The Security Trust et Savings Bank.

— Skąd pan wie, że to właśnie chodzi o to? — zapytał Warm.

— Porównując opisy. Wycinki, jak to bywa zwykle w wypadkach napadów na banki, podają niezły opis trzech mężczyzn, którzy zagrozili urzędnikom i zmusili ich do wydania dużych sum pieniędzy. Następną czynnością było skomunikowanie się z policją, aby wiedzieć wszystko o napadzie na Security Bank.

Opowiadanie Browna przerwał powrót pielęgniarki.

— Rurka w pompie żołądkowej jest za mała, proszę pana — powiedziała.

— Użyjcie więc emetyku — odpowiedział.

Pielęgniarka posłusznie odeszła.

— Pompa żołądkowa jest świetna do analizy zawartości żołdka. Jednak w tym wypadku emetyk w zupełności wystarczy.

W kilka chwil potem pielęgniarka wróciła, niosąc jakiś mały przedmiot w czubkach palców. Za nią szła Annie, pomiędzy dwoma posługaczami. Pielęgniarka podała przedmiot Brownowi, zauważyłem, że to 1,000-dolarowy banknot, największy, jaki kiedykolwiek widziałem.

— Pan miał rację, p. Brown — rzekła pielęgnarka. — Jest to banknot 1000-dolarowy. Zwinęła go i połknęła.

— Wykrztusiła go jednak, co?

Patrzyliśmy wszyscy z podziwem na rozwiązywacza łamigłówek.

— Zanim weźmiemy naszych jeńców do West Side — powiedział — może was zaciekawi wyjaśnienie mego dedukcyjnego rozwiązania. Trudność w tego rodzaju łamigłówkach leży w obnażaniu szkieletu faktów z upiększeń. Wtedy, stanąwszy na twardym gruncie, możemy wyciągnąć pewne wnioski.

— Kiedy telefonowałem do policji w celu sprawdzenia opisów, powiedziano mi, że właśnie mają jednego aresztanta, zatrzymanego pod zarzutem, że brał udział w tym napadzie, co doskonale zgadzało się z rozmową telefoniczną w studio, kiedy to nieznana kobieta powiedziała, że Slim znajduje się w puszce. Więzień był właśnie Slimem. Powiedziano mi również w policji, że dotychczas nie mają najmniejszych dowodów, ale mają nadzieję wyśledzenia bandytów, gdyż pomiędzy pięcio-, dziesięcio- i 20-dolarowemi banknotami znajdował się również banknot 1000-dolarowy.

— Tajemnicza rozmowa telefoniczna w studjo znów przyszła mi na myśl. Zapamiętałem słowa, powtórzone mi przez przyjaciela reportera: — „Niema tego wiele, lecz jeden jest wielki". Dziwiłem się, że mogłem przeoczyć tak ważny szczegół. „Walki" w żargonie złodziejskim oznacza 1000 dolarów. Nieznajoma informatorka, najwidoczniej przyjaciółka Wolfa, powiedziała, że Annie i Sparrows chcą go zabrać, że Wolf może go również mieć, tak długo, jak długo Slim jest w więzieniu, że niema tego wiele, lecz jeden jest wielki. Słowo „go" tyczyło się pakiecika pozostawionego w Hotelu Roosevelt, a pakiecik zawierał banknot 1000-dolarowy. Było to pierwsze ogniwo w łańcuchu mego rozumowania.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek, 12 kwietnia, Wiktora M.
Piątek, 13 kwietnia, Hermenegilda Kr. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe Koło.
Kameralny — Jastrząb.
Popularny — Wesoła wdówka.
Gong — Siadaj pan".

KINA:

Apollo — Dolar, spryt i trochę szczęścia.
„Belle-Vue" — II serja: Pociąg błyskawiczny
Casino — Miłość Joanny Ney.
Corso — California.
Czary — Dziewczęta pod kontrolą.
Dom Ludowy — Niemy oskorżyciel.
Grand-Kino — Przeznaczenie.
Imperial — Żyd, wieczny tułacz.
Mimoza — I. Ofiary rozwodu i II Żona na
Mewa — Książę Czarnych gór.
dwa tygodnie.
Oświatowy — Dwanaście diamentów.
Odeon — Królewicz się bawi.
Resursa — Zakazana dzielnica Algieru.
Splendid — Zdobywca serc.
Spódzielnia Prac. Państw. — „Morze".

Prosimy pp. dyrektorów, względnie kierowników kino-teatrów, aby we własnym interesie nadsyłali zawiadomienia o zmianie programu, celem zamieszczanie w kalendarzyku, najpóźniej do godziny 6 wieczór w przeddzień premjery.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

14 kwietnia o godz. 5-ej po poł. Cech malarzy (mistrzów).
15 kwietnia o godz. 3 po poł. Gospoda czel. zdunów.
15 kwietnia o godz. 9.30 rano Gosp. czeladzi blacharskich.
15 kwietnia o godz. 3 po poł. Gosp. czeladzi ślusarskich.

Wiosenne kłopoty

We wczorajszym numerze
Wiersz pisałem o wiośnie,
O tem, jak to każdemu
Jest wesoło, radośnie.
Jednak w życiu człowieka
(W tem nieszczęście jest całe)
Dni beztroski i szczęścia
Są nadzwyczaj nietrwałe.
Ja cieszyłem się również
Z pięknej wiosny ogromnie,
Aż do czasu, gdy żona
Nie wyrzekła coś do mnie:
„Mój kochany! na wiosnę
Nawet oset, pokrzywa,
Wszystko, co jest na świecie,
Nową szatę przywdziewa.
Czyż ja mam być wyjątkiem,
Jakąś brzydką poczwarą,
Co wciąż nosi swą suknię
Wyniszczoną i starą!?"
To, co rzekła, poparła
Narzekaniem i łzami,
Więc jej suknie kupiłem,
Płacąc w sklepie wekslami.
Potem, idąc do domu,
Rozmyślałem żałośnie:
„Oj, zapomnieć nie każą
Mi te weksle o wiośnie!"

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 12 kwietnia, dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

„OPERA DZIECIĘCA".

Tow. Śpiew. im. Moniuszki powtarza w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym wystawioną w święta operę bajkę p. K. Prosnaka p. t. „Cud Królewny" uroczonna efektownym baletem pod kier. Wł. Majewskiego.

Bilety w kasie teatru przy ul. Ogrodowej.

Powołanie oficerów i podchorążych rezerwy

na ćwiczenia wojskowe w r. 1928

I. Na zasadzie rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 31.III 1928 roku wydanego na mocy art. 1 pkt. 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 4/28 poz. 26) nowelizującego art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostają powołani na 6-cio względnie 8-mio tydogodniowe ćwieczenia zwykle na całym obszarze Rzeczypospolitej w korpusach: piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów, saperów kolejowych, łączności, samochodów, żandarmerji, sanitarnym i marynarki wojennej.

a) na 6-cio tygodniowe ćwiczenia oficerów rezerwy.

1) Z tych roczników 1902—1892, którzy będąc powoływani w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd żadnego ustawowego ćwiczenia (roczniki już po woływane, jednak dla tych oficerów będą to pierwsze ćwiczenia wojskowe).

2) Z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894) roczniki powoływane po raz drugi).

3) Wszystkich wymianowanych, do dnia 1 stycznia 1928 r. w myśl Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25 podporuczników rezerwy z roczników 1901, 1900, 1899, 1897, 1896, 1894, dla których te ćwiczenia będą pierwszemi odbywanemi w stopniu oficerskim.

Uwaga: Powołaniem należy objąć prócz wymienionych korpusów osobowych również i tabory.

4) Wszystkich podchorążych rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę czynną w roku 1926 (w roku 1926 ukończyli szkołę podchorążych rezerwy) oraz ci z lat poprzednich, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd ustawowych ćwiczeń wojskowych (dla dopełnienia warunków nominacji na podporucznika rezerwy).

Nadto w lotnictwie i w balonach, także i tych, którzy ukończyli szkoły podchor. rez. w roku 1927.

b) Na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Wszystkich kandydatów na oficerów rezerwy, mających być przemianowanymi, w myśl Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25, których nominacja jest uzależniona od odbycia tych ćwiczeń.

II. Sposób stawienia się powoływanych na ćwiczenia.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym otrzymają od Pow. Komedny Uzup. imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

Do karty powołania dołączony będzie bilet kolejowy, który upoważnia do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

III. Zwolnienie od powołania na ćwiczenia w roku bieżącym.

Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym:

a) oficerowie rezerwy wyreklamowani na wypadek mob. na przeciąg 12 miesięcy,

b) przebywający zagranicą.

Uwaga: Powyższe zarządzenie niedotyczy jednak osób przebywających zagranicą w charakterze kuracjuszy, na wywczasach lub wogóle nie w sprawach zawodowych oraz takich, którzy wyjechali z kraju nielegalnie.

IV. Terminy rozpoczęcia ćwiczeń:

1) Nowomianowani podporucznicy rezerwy z rocznika 1901, 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 z korpusów osobowych: piechoty, taborów, saperów, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych i żandarmerji zostają powołani 14.V 1928 r. z samochodów i czołgów 4.VI 1928 r., z łączności — 9.VII 1928 r.

2) Oficerowie rezerwy z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 z korpusów osobowych: artylerji (I. turnus) i lotnictwa — 14.V 1928 r., z saperów kolejowych i żandarmerji — 14.V 1928 r., artylerji (II. turnus) 25.VI 1928 r., piechoty 9.VII 1928 r., saperów, kawalerji, łączności — 6.VIII 1928 r.

3) **Oficerowie rezerwy odroczeni z lat poprzednich z rocznika 1902—1892** z korpusów osobowych piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych, żandarmerji — 14.V 1928 r., czołgów, samochodów — 4.VI 1928 r., saperów 25.VI 1928 r., łączności 6.VIII 1928 r.

4) **Podchorążowie rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę czynną** z korpusów osobowych: artylerji i lotnictwa — 14.V 1928 r., z saperów kolejowych — 25.VI 1928 roku, artylerji przeciwlotniczej — 16.VII 1928 r., piechoty, kawalerji, saperów i łączności — 6.VIII 1928 r.

V. Przesunięcie terminu stawiennictwa względnie odroczenie ćwiczeń do następnego roku kalendarzowego.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a z nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść do D-cy tej formacji, do której zostali wyznaczeni, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną, jak również należycie ostemplowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania — winien bezwględnie stawić się na ćwiczenia w terminie wyznaczonym w karcie powołania.

Władze państwowe, samorządowe, instytucje społeczne pracujące dla wojska mogą zgodnie z § 489 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. wystąpić z urzędu na termin późniejszy — wnosząc imienne reklamacje do właściwych D. O. K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogli zastąpić innymi w czasie trwania ćwiczeń.

Uwaga: Będą rozpatrywane tylko takie prośby o przesunięcie terminu stawiennictwa względnie o odroczenie ćwiczeń do następnego roku kalendarzowego, które wpłyną, conajmniej na 4 tygodnie przed wyznaczonym dniem stawiennictwa.

Wpływające po tym terminie będą rozpatrywane jedynie w wypadku obłożnej choroby oficera.

To samo dotyczy i reklamacji władz przełożonych co do oficerów rezerwy funkcjonarjuszów państwowych.

VI. Postanowienia karne.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylenia się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w Ustawie o powsz. obow. sł. wojsk., podlegają karom przewidzianym w rozdziale XVI „Postanowienia karne" Ustawy o powsz. obow. sł. wojsk.

VII. Obowiązek zameldowania o nieotrzymaniu karty powołania.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia, którzy w okresie ćwiczeń, t. j. od dnia 15.IV do dnia 1.VII 1928 roku nie otrzymają karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U. z podaniem dokładnego adresu.

Dowódca Okręgu Korpusu
(—) **Małachowski**, gen.-bryg.

Jak uzyskać zaświadczenia z wojska?

Władze administracyjne wyjaśniły, że duplikaty zaświadczeń, stwierdzających zadość uczynienie obowiązkowi stawienia się do poboru przez osoby zakwalifikowane do kategorji A, B, C i D wydaje na piśmienną prośbę ta władza administracji ogólnej, w któ rej listach jest wpisany poborowy zgłaszający utratę zaświadczenia.

Do podania w tej sprawie należy dołączyć dowód, iż utrata zaświadczenia została zameldowana w komisarjacie policji.

Duplikat zaświadczenia, wydanego przy poborze, stwierdzającego zupełną niezdolność do służby wojskowej (kat E) wydaje się po załączeniu do podania dowodów „Monitora Polskiego", „Dziennika Urzędowego" i jednego z poczytnych pism miejscowych z ogłoszeniem o zgubie.

Od ogłoszenia wolni są tylko ci, którzy wykażą się świadectwem, stwierdzającem ubóstwo. (bip)

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 12 kwietnia

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram
12.05—12.30 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. Przyroda i człowiek w kwietniu, wygł. p. Wład. Wyrzykowska.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram
15.20—15.30 Przerwa
15.30—16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. Kongres wileński 1815 r. (Dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz
16.00—16.25 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Literatura polska po r. 1863 — odczyt II wygł. dr Zygmunt Szweykowski
16.25—16.40 Komunikat harcerski
16.40—17.05 Kącik dla kobiet — wygł. p. Marja Ankiewiczowa
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki
1.45—18.55 Audycja literacka
18.55—19.05 Przerwa
19.05—19.15 Komunikat rolniczy
19.15—19.35 Rozmaitości
19.35—20.00 Odczyt p. t. Nowa ustawa o Izbach rolniczych — (Dział „Rolnictwo")— wygł. inż. Jan Mierzejewski
20.00—20.30 Przerwa
20.30 Transmisja z Krakowa. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim
22.05—22.30 Komunikaty PAT
22.20—22.30 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Dwie ofiary nieszczęśliwych wypadków tramwajowych

Tragiczna śmierć dziecka. Śmiertelne poranienie dozorczyni.

Z bramy domu przy ulicy Głównej Nr. 1 wyszła zamieszkała tamże niejaka Stępniakowa z 5-cio letnim synkiem Stanisławem i niemowlęciem, które trzymała na ręku.

Nagle z Piotrkowskiej nadjechał tramwaj linji Nr. 10. Usiłująca przejść przez jezdnię Stępniakowa cofnęła się na chodnik, pozostawiając synka na szynach.

Motorniczy nie zdążył zahamować wagonu i dziecko dostało się pod koła, co widząc matka wraz z niemowlęciem uciekła.

Gdy tramwaj zatrzymano i rzucono się na ratunek chłopczykowi, okazało się, iż został on poprostu zmiażdżony. Niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł nieszczęśliwe dziecko do szpitala Anny Marji w stanie nie rokującym już żadnej nadziei.

Istotnie po upływie niespełna godziny Stanisław Stępniak zmarł wśród strasznych męczarni.

Stępniakowa została przez policję pociągnięta do odpowiedzialności za pozostawienie dziecka bez opieki.

Z ulicy Przejazd wjechał w ulicę Kilińskiego tramwaj linji Nr. 4 i tu zderzył się z samochodem, który nie zdołał tramwaju należycie wyminąć. W tym samym czasie zamiatała jezdnię dozorczyni domu Nr. 90 przy ul. Kilińskiego — Katarzyna Grzelak.

Nagłe zamieszanie powstałe wskutek nieuniknionego zderzenia samochodu z tramwajem tak ją przeraziło, że straciwszy orjentację nie zdołała się pozostała na jezdni, wskutek czego została ochwycona przez samochód i rzucona pod tramwaj.

Skutki tego upadku były straszne. Nieszczęśliwa kobieta uległa pęknięciu czaszki i wstrząsowi mózgowemu, odnosząc poza tem ogólne ciężkie obrażenia.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan beznadziejny Grzelakowej przewiózł ją do szpitala małżonków Poznańskich, gdzie walczy ze śmiercią.

Stan sanitarny m. Łodzi

Ilość zachorowań znacznie się zmniejszyła

W czasie od dnia 1 do 7 kwietnia r. b. włącznie, w myśl odnośnych przepisów, do Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych w Łodzi:

Dur brzuszny — 7 wypadków (8), płonica — 6 wypadków (8), błonica — 10 wypadków (22), odra — 6 wypadków (7), gorączka połogowa — 3 wypadki (0), krztusiec — 1 wypadek (4).

Ogółem 33 wypadków (49).

Liczby w nawiasach oznaczają stan z poprzedniego tygodnia.

Z powyższego zestawienia wynika, iż stan zdrowotny Łodzi w okresie sprawozdawczym znacznie się poprawił, a w szczególności dało się zauważyć znaczny spadek zachorowań na błonicę.

film

Kino Mimoza

OFIARY ROZWODU
ŻONA NA DWA TYGODNIE

W bieżącym tygodniu kino-teatr „Mimoza" wyświetla podwójny wsponiały program, cieszący się niebywałem powodzeniem.

Streszczenie I programu:

Stefan Porter, zawzięty wróg kobiet, musiał się ożenić w przeciągu 48 godzin pod grożbą utraty praw do spadku. Nie chcąc się rozstać z kawalerskim stanem, Stefan uległ namowie swego przyjaciela Williama Rogersa i wynajął sobie aktorkę Dolly Smith, która wobec jego wuja Joego miała odegrać rolę jego żony.

Komedja skończyła się tem, że wróg kobiet zakochał się w Dolly i pozyskał jej wzajemność. Wkrótce potem wynajęta żona stała się prawowitą małżonką Stefana.

Streszczenie II programu:

Kitty Flanders i Joanna Waddington wychowały się w przytułku dla dzieci rozwiedzionych małżeństw, nie zaznawszy ciepła rodzinnego domu i miłości matczynej.

Minęło lat kilkanaście. W Kitty zakochał się hrabia Jerzy de Goncourt, lecz Kitty odmówiła mu, pragnąc wyjść bogato zamąż. Wkrótce potem poślubiła podstępnie Freda Larubie, który kochał się w Joannie i posiadał jej wzajemność.

Pożycie ich nie było szczęśliwe. Kitty zbyt późno zrozumiała, że nie pieniądze, lecz tylko prawdziwa miłość może dać szczęście. Chcąc naprawić błąd, popełniła samobójstwo powierzając Joannie opiekę nad swojem dzieckiem. Joanna została żoną Freda.

Kino Oświatowe

Tylko dziś i jutro, w piątek, Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla jak dla dorosłych tak i dla młodzieży przepiękny film p. t. „Dwanaście diamentów", ilustrujący przygody bohaterów słynnej powieści A. Dumasa — „Trzej Muszkieterowie" z Douglasem Fairbanks w roli głównej.

Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczorem.

Ruch towarzystw

ZE STOW. KUPCÓW DETALISTÓW.

Pierwsze Łódzkie Stowarzyszenie Kupców-Detalistów zawiadamia, że z dniem 4-go kwietnia b. r. lokal Stowarzyszenia został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 31 na ul. Piotrkowską 69 (poprzeczna oficyna, I piętro), telefon 28-03.

Godziny biurowe pozostają niezmienione — od 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wieczór.

Na skutek wyborów dokonanych przez Walne Zgromadzenie w dniu 18-go marca b. r. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes: Bromberg Abram, Wiceprezesowie: Epstein Edward, Trawkowski Józef, Sekretarz: Gliksman J. inż., Skarbnik: Berman Feliks, Gospodarz: Szyfman Wilhelm.

Członkowie Zarządu: 1) Abramowicz Leon, 2) Chasilew Abram, 3) Goldblum Maurycy, 4) Jakubowicz Adolf, 5) Keilson Leonard, 6) Nowiński Stanisław, 7) Polakow Aleksander, 8) Postleb Artur, 9) Rosental Maks, 10) Siegelberg Marjan, 11) Szultz Karol, 12) Trajstman Ludwik.

Zastępcy: 1) Koc Mieczysław, 2) Piątkowski Feliks, 3) Opoczyński Maurycy, 4) Woźnica J., 5) Szyffer Herman, 6) Masłożski Kazimierz, 7) Cweigenbaum Abram, 8) Kuligowski Władysław.

Nowoobrany Zarząd przedsięwziął energiczne kroki w kierunku zrzeszenia całego kupiectwa detalicznego celem lepszej obrony interesów tegoż kupiectwa i postawił sobie za najbliższe zadanie tworzenie sekcyj branżowych.

Za główny cel Zarząd uważać będzie niesienie swoim członkom pomocy moralnej, zawodowej i prawnej.

O aktualnych zagadnieniach życia gospodarczego w ogólności, a podatkowych w szczególności, natury prawniczej, informować będziemy członków za pomocą specjalnie wydawanych komunikatów wydziału Prawnego naszego Stowarzyszenia i organu prasowego naszego Stowarzyszenia „Kupiec Detalista".

Prezes: **A. Bromberg**

Sekretarz: **Inż. S. Gliksman**

Kierownik biura: **D. Szerman**, mgr. praw.

Eksplozja balonu z wodą sodową

Ofiarą wybuchu padła właścicielka owocarni

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się eksplozje balonów miedzianych z wodą sodową, pociągające za sobą poranienie znajdujących się w pobliżu osób.

Dzieje się to dlatego, że balony do wody sodowej są stare i cienkie ścianki nie wytrzymują naporu gazu i pękają.

Wypadek taki wydarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Cegielnianej 18. Mieści się tam owocarnia, należąca do 24-letniej Reginy Grynbaum, zamieszkałej przy ulicy Nowo-Cegielnianej 7.

W pewnej chwili gdy Grynbaumowa nalewała do szklanki wodę z balonu, rozległ się huk i balon pękł na drobne części. Grynbaumowa została zasypana wprost ostremi odłamkami miedzi, które pokaleczyły ją dotkliwie i poraniły w głowę i twarz. Do broczącej krwią kobiety zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił do zszywania ran.

Na twarzy odniosła Grynbaumowa 6 głębokich poranień. Po udzieleniu pomocy została przewieziona w stanie bardzo osłabionym do domu.

W kołowrocie wielkomiejskim

Karygodna nieostrożność cyklisty. Tragiczne skutki zabawy z flowerem. Nieszczęśliwy upadek ze schodów. Zniechęceni do życia. Krwawy napad na bezbronnego.

10-letni Jakób Zając, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 50, został najechany przez nieznanego cyklistę, przyczem uległ złamaniu lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł chłopca do szpitala Anny Marji. Cyklista, korzystając z zamieszania, umknął. (p)

* * *

Wczoraj na podwórzu domu przy ul. Łąkowej 21, gromadka wyrostków zabawiała się strzelaniem z floweru. W pewnej chwili postrzelony został 17-letni Henryk Kajtaniak zamieszkały w tymże domu. Do chłopca zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło go na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (p)

* * *

Zamieszkała w hotelu „Savoy" przy ul. Traugutta 6, żona kupca 28-letnia Janina Kowalska, schodząc ze schodów, potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu kości lewego podudzia. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł poszkodowaną do lecznicy „Unitas" przy ul. Pustej. (p)

* * *

22-letni Mieczysław Królikowski, zamieszkały przy ul. Radwańskiej 11, podczas nieobecności domowników napił się większej dozy jodyny.

Jęki denata usłyszeli sąsiedzi, którzy pospieszyli mu z pomocą. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu desperatowi żołądka, pozostawił go na miejscu pod opieką rodziny. (p)

* * *

Dozorca domu nr. 34 przy ul. Kilińskiego ujrzał leżącego na podwórzu młodego człowieka, wijącego się w bólach i wzywającego rozpaczliwie pomocy. Dozorca stwierdził, że nieznajomy popełnił zamach samobójczy, wobec czego niezwłocznie zaalarmował pogotowie ratunkowe, którego lekarz zamierzał przewieźć desperata 21-letniego Szyję Szwarcberga do szpitala, jednakże wobec sprzeciwu z jego strony, odwiózł go do domu przy ul. Aleja I-go Maja. (p)

* * *

Późnym wieczorem wracał Wł. Zych sam jeden do domu. Naraz ujrzał przed sobą trzech nieznanych mu osobników, którzy zaczepili go w brutalny sposób, a następnie rzucili się na bezbronnego, zadając mu szereg ran nożami w pierś i w głowę. Gdy zbroczony krwią upadł zbiegli w nieznanym kierunku. Nieprzytomnego, okrutnie poranionego nożami Zycha znaleźli przechodnie, którzy powiadomili posterunek policji. Do ofiary dzikiej rozprawy nożowej zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu Zychowi opatrunku przewiózł go do domu. Za nożowcami policja wdrożyła energiczny pościg. (p)

Teatr Popularny

„Wesoła Wdówka"

Operetka w 3-ch aktach Wiktora Leona i Leona Heina muzyka Franciszka Lehara

Wśród niesłabnącego zaciekawienia i rosnącego wciąż żywego zadowolenia publiczności, do ostatniego miejsca zapełniającej miłą salę „Popularniaka" przeszła niedzielna premjera 3-aktowej operetki Lehara „Wesoła Wdówka".

Bez żadnych zabiegów odmładzających — a la Woronow lub dr. Steinach — „Wesoła wdówka" mimo swego 20-letniego „życia" scenicznego pozostała — od czegóż ona jest „rodzaju żeńskiego"? miłą, przyjemną i zajmującą. Nic też dziwnego, że odniosła w niedzielę triumf nie mniejszy, niż wówczas gdy przed wojną rozgłośnie obiegła najlepsze sceny świata.

Ale ten triumf operetki był właściwie triumfem sympatycznej i utalentowanej artystki p. Jurdzińskiej, odtwarzającej z niebywałem powodzeniem rolę fertycznej wdówki Haras. P. Jurdzińska zdobyła sobie wstępnym bojem uznanie publiczności, a zdobyła je pięknością i świeżością swojego umiejętnie prowadzonego głosu, inteligencją gry i ujmującemi warunkami zewnętrznemi. „Pieśń o Wieji" np. lub o „Głupim Jeźdźcu" czarowały wprost słuchaczy...

Śpiewa bowiem p. Jurdzińska z prostotą i szczerością, frazując ładnie i muzycznie i potrafiąc, gdzie należy, wydobyć akcenty liryczne.

Do triumfu i gorącego przyjęcia „Wesołej wdówki" przyczyniły się w dużym też stopniu dekoracje p. Makojnika oraz tańce i ewolucje układu A. Millera. Na szczególne wyróżnienie i uznanie zasługują specjalne tańce układu prof. St. Żaborskiego, wykonane przez uczniów i uczenice — nawet najmłodsze — szkoły baletowej tegoż powszechnie znanego i szanowanego profesora tańców.

Całość, a szczególnie akt III z huśtawkami i serpentynami fascynuje wprost słuchaczy, niemilknącemi oklaskami nagradzających wykonawczynię roli głównej, jako też cały zespół artystyczny i wykonawców tańców.

„Wesoła wdówka" ma powodzenie zapewnione na dłuższy czas.

M. Walter. Ó

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 48-my ciesząca się rekordowem powodzeniem przepięknie wystawiona baśń chińska Klabunda „Kredowe Koło" z Karoliną Lubieńską w popisowej roli nieszczęśliwej Hai-Tang. Ceny popularne.

Jutro, piątek, po raz 5-ty świeżo wystawiona komedja węgierska B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenię się) z Stef. Jarkowską w wybornej roli nawróconej garsonki oraz Relewicz-Ziembińsk, Dunajewską i Grywińską w głównych rolach kobiecych. Ceny popularne.

Sobota o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych efektowna kronika historyczna w 10-ciu obrazach Szczegolewa i Tołstoja „Spisek Carowej" (Rasputin). Będzie to ostatnie w sezonie powtórzenie tej sensacyjnej sztuki.

Premjera „Święta kwitnącej wiśni", Klabunda

odbędzie się w sobotę wieczorem i zapowiada się jako wysoce atrakcyjny wieczór teatralny. Olbrzymie, wręcz nienotowane w kronikach sceny łódzkiej powodzenie innej sztuki tego samego autora, mianowicie „Kredowego Koła", usposabia w wysokim stopniu zaciekawiająco do nowej jego baśni, tym razem będzie to rzecz również wschodnia, lecz już nie chińska, a — japońska.

Sztuka otrzyma nader bogatą i pieczołowitą oprawę sceniczną. Inscenizacja oraz opracowanie reżyserskie Konstantego Tatarkiewicza, oprawa dekoracyjna Konstantego Mackiewicza; kostjumy ściśle według wzorów autentycznych wykończają pracownie teatralne pod kierunkiem pp.: Wejkiertowej i Pytla. Część muzyczną opracowuje Zygmunt Białostocki.

W TEATRZE KAMERALNYM (przy ulicy Traugutta 1).

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro i w sobotę o godz. 9 wiecz. wzruszająca, pełna dramatycznego napięcia komedja salonowa de Croisset'a „Jastrząb" z Ireną Horecką w głównej roli kobiecej oraz Kazimierzem Junoszą Stępowskim, popisowo odtwarzającym rolę rumuńskiego arystokraty - szulera hr. Dasetty.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 15 kwietnia o godz. 5 popołudniu artyści Teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ogniska", Przędzalniana 68 przemiłą, wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka".

Niezwykle ciekawe sytuacje, zabawne nieporozumienia, miła muzyczka i doskonale pomyślane tańce złożyły się na całość, która na poniedziałkowej premjerze tej sztuki zdobyła sobie z miejsca całą licznie zebraną publiczność.

Udział biorą pp.: Dąbrowska, Niemirzanka, Puchniewska, Chodecki, Lisowski, Tatarkiewicz Jerzy i Tatarkiewicz Konstanty, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem znakomita „Wesoła Wdówka" z Jurdzińską i Piątkowską na czele, urozmaicona efektownym baletem.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży „Cud Królewny" baśń fantastyczna w 3-ch odsłonach. Ceny najniższe (od 1 zł. do 40 gr.).

„KAZIMIERZ WIELKI I ESTERKA".

Zespół dramatyczny Teatru Popularnego przystąpił do prób z historycznego dramatu St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", który będzie najbliższą premjerą teatru przy ul. Ogrodowej.

TEATR W SALI GEYERA. Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę powtórzona będzie wystawiona w święta ubiegłe ciesząca się wielkiem powodzeniem 4-aktowa operetka komiczna „Za Oceanem" z pp. Bronowską, Zielińską, Bieleckim, Urbańskim, Puchalskim i Mieczyńskim na czele. Bilety w kasie na miejscu Piotrkowska 295.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś powtórzenie wielkiej rewji świątecznej p. t. „Siadaj pan!" z udziałem całego zespołu z Jaśkówną, Runowiecką, Belskim, Cybulskim, Kamińskim, Laskowskim, Sielańskim i gościnnie występującym St. Zniczem na czele. Oraz zespołu baletowego z prim. bal. Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

HASŁO SPORTOWE

Z boisk całej Polski

Górny Śląsk zdobywa punkty w mistrzostwie. Ruch zajmuje 4-te miejsce w tabeli.

Niedawni nauczyciele dostają cięgi od swych uczniów.

Święta wielkanocne, nasze czołowe drużyny wyzyskały na wypróbowanie swych sił z niedawnymi swymi nauczycielami. I co się okazało?

Istny najazd drużyn zagranicznych na Polskę skończył korzystnym dla polskiej piłki nożnej bilansem. Uczniowie udzielili tym razem dobrej lekcji niedawnym swym nauczycielom, drużyny polskie wyszły zwycięsko lub w najgorszym razie na remis z takimi zagranicznymi przeciwnikami o pokonaniu których do niedawna nie śmiały nawet marzyć.

I tak: **Polonja bije 7:3** berneńską Slavię, a **Legja** z tą samą drużyną załatwia się **5:4.** Natomiast goszczący w Warszawie **Union Oberschönerwalde,** znany Łodzi ze swego pobytu przed 5 laty, zwyciężył **Polonję 1:0,** a **Legję 3:1,** tylko dzięki licznym w stołecznych drużynach grającym rezerwowo.

W Krakowie gościły zawodowe drużyny z Wiednia i Budapesztu. **Cracovia** miała za przeciwnika wiedeńską **Hertę,** którą w pierwszym dniu pokonała **5:3,** a w drugim uzyskała z nią **1:1.** Wisła zaś grała z budapeszteńskimi metalowcami **„Wasas",** w pierwszym dniu **1:1,** w drugim **2:1.** Obie te zawodowe drużyny okazały się skończonymi brutalami.

Poznańska Warta gościła u siebie **Schöneberger, Kickers** z Berlina, z którymi uzyskała w pierwszym dniu **2:2,** zwyciężając ich w drugim **7:5.**

Jedynie praskiej zawodowej drużynie **Cechie-Karlin** lepiej powiodło się we Lwowie. Uległa jej **Pogoń 1:3,** a **Hasmonea 2:5.**

O mistrzostwo Polgski względnie ligowe, walczono tylko **w Łodzi i w Królewskiej Hucie.**

Z Łodzi górnośląski Ruch wywiózł 3 drogocenne punkty, o których z całą pewnością nie marzył, gdyż nie udało mu się to nigdy dotychczas. Podkreślić jeszcze należy, zdobycz w Łodzi dopomogła Ruchowi do zamiany 10 na 4-te miejsce w tabeli.

W Królewskiej Hucie „Śląsk" zwyciężył **Czarnych z Lwowa 4:2** i skoczył z 11 na 7 miejsce w tabeli.

Zdobyli się wreszcie i **Turyści** na jeden jedyny punkt, którym nie podobna się wprost cieszyć, lecz wyciągnąć z onegdajszej ich drużyny odpowiednie wnioski i zacząć pracę od podstaw. Zwłaszcza brak trenera nakłada na kierownictwo sekcji piłki nożnej poważny obowiązek i chwilowo pracy i poczynaniom tegoż kierownictwa trudno naprawdę przyklasnąć. Chcemy jednak wierzyć, że to cośmy podczas Świąt Wielkanocnych widzieli, iż były to tylko „świąteczne niedociągnięcia".

Tabelka rozgrywek o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

Kluby	Gier	Punktów	Bramek
1) Wisła	3	6	10:0
2) I. F. C.	3	5	0:2
3) Polonja	3	5	7:3
4) Ruch	4	5	7:7
5) Pogoń	2	4	6:0
6) Cracovia	2	4	9:2
7) Śląsk	4	4	5:8
8) Ł. K. S.	4	3	5:5
9) Warta	1	2	2:1
10) Legja	2	2	4:4
11) Warszawianka	3	2	5:6
12) Turyści	4	1	1:6
13) Hasmonea	1	0	0:2
14) T. K. S.	2	0	3:7
15) Czarni	3	0	2:13

Fr. Rom.

Uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego

w Łodzi

W niedzielę, dnia 15 kwietnia r. b. odbędzie się uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi.

Program uroczystości jest następujący: Zbiórka wszystkich klubów ze sztandarami *o godz. 8 rano na placu I Oddziału Straży Ogniowej, przy ulicy Konstantynowskiej 4,* skąd o godz. 9 nastąpi ogólny marsz z orkiestrą i rowerami, przez Plac Wolności, ul. Piotrkowską — do Katedry i Kościoła ewangelickiego św. Mateusza na nabożeństwo.

Po skończonem nabożeństwie i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, nastąpi dalszy marsz ul. Piotrkowską do Placu Reymonta, gdzie na placu Leonharda, sztandary zostaną zwinięte, a kolarze żegnani przez orkiestrę, udają się na rowerach przez *Chojny do Rzgowa.*

Po przybyciu do Rzgowa, odbędzie się na trasie *Rzgów — Kurowice wyścig młodzieży, t. zw. „Pierwszy krok kolarski",* na przestrzeni 10 klm., dostępny dla wszystkich kolarzy od lat 16, nieposiadających jednakże żadnych nagród za wyścigi kolarskie. (W wyścigu mogą brać również udział kolarze niestowarzyszeni).

Zawodnicy, którzy w biegu powyższym nie zdobędą żadnej z wyznaczonych przez K. M. K. nagród, a przejadą cały dystans w normie 30 minut, dopuszczeni będą do udziału w rozlosowaniu pomiędzy sobą specjalnie ofiarowanej na ten cel — cennej premji.

Zapisy do wyścigu przyjmowane będą na starcie, za złożeniem przez zawodnika 50 gr. kaucji na otrzymany numer, która to suma po oddaniu numeru, zostanie zawodnikowi zwrócona.

Po ukończeniu wyścigu i rozdaniu zdobytych przez zawodników nagród, nastąpi wyjazd do Rudy Pabjanickiej (do parku p. Stefańskiego) gdzie uroczystość zostanie rozwiązana, a kolarze przed odjazdem do domów będą mogli przy dźwiękach specjalnie przygotowanej orkiestry posilić się, odpocząć i pogawędzić.

Bezrobotni domagają się zmian

w przyjmowaniu robotników

Delegacja w Magistracie i Województwie

W dniu wczorajszym przed południem grupy bezrobotnych robotników sezonowych zebrały się przed Magistratem, domagając się wpuszczenia ich do prezydjum.

Przybyła policja zebranych rozproszyła, a do Magistratu została wpuszczona delegacja z posłem Waszkiewiczem i pp. Kaźmierczakiem, Zubertem i Modrzejewskim na czele, poczem odbyła się konferencja z prezydentem miasta posłem Ziemięckim.

Delegacja uskarżała się, że do robót sezonowych przyjmuje się według klucza partyjnego i ludzi, zatrudnionych w fabrykach, podczas gdy stali robotnicy sezonowi, którzy dotychczas zawsze pracowali na robotach publicznych, cierpią nędzę.

W odpowiedzi p. prezydent Ziemięcki oświadczył, że Magistrat zatrudnia robotników według zgóry opracowanego planu i żadnych zmian w tej procedurze być nie może. (b)

Z kolei udała się delegacja do województwa, gdzie przyjął ją p. wicewojewoda Lewicki.

Gdy delegacja przedstawiła p. wicewojewodzie swe postulaty, p. Lewicki oświadczył, że sprawą tą zajmował się już osobiście p. wojewoda Jaszczołt, wobec czego delegacja musi się z nim po jego powrocie porozumieć. (bip)

Wieczorem odbyło się zebranie robotników sezonowych w polskich związkach zawodowych i przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko sposobowi przyjmowania przez Magistrat robotników do pracy.

Uchwalono również w dniu dzisiejszym wydelegować przedstawicieli bezrobotnych do p. wojewody Jaszczołta. (bip)

Izba przemysłowo-handlowa

Projekt statutu został przesłany związkom handlowym i przemysłowym

Wszystkie organizacje kupieckie i przemysłowe otrzymały z ministerstwa przemysłu i handlu projekt statutu łódzkiej izby przemysłowo - handlowej, by do dnia 25 b. m. zwróciły ten projekt ze swą opinją.

Projekt przewiduje, że łódzka izba przemysłowo - handlowa składać się będzie z 70 radców i podzielona zostanie na 2 sekcje handlową i przemysłową, na czele których staną wiceprezesi izby.

Ponieważ wybory do izby przemysłowo-handlowej odbędą się prawdopodobnie w końcu czerwca, w najbliższym czasie utworzy się komisja wyborcza, składająca się z 8 przedstawicieli przemysłu i handlu, komisja ta wybierze przewodniczącego, zaś komisarzem wyborczym z ramienia rządu będzie naczelnik wydziału przemysłowego województwa łódzkiego inż. Bayer.

W przyszłym tygodniu w poszczególnych stowarzyszeniach i związkach przemysłowych i kupieckich odbędą się narady nad projektem, jak również nad kluczem, na podstawie którego utworzy się komisja wyborcza.

W wyborach do izby przemysłowo-handlowej będą mogły wziąć udział te organizacje, które egzystują przynajmniej 3 lata

Ważna zmiana w dziedzinie kredytu

Zastawione ruchomości pozostają w rękach dłużnika

Nową formę kredytu dla przemysłowców i rolników przynosi niedawno ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Kredyt ten różni się od dotychczasowego tem, że ruchoma rzecz zastawiona pozstaje nadal w rękach dłużnika, a podlega tylko wciągnięciu do rejestru sądowego. Przy dawnym zaś zastawie na ruchomościach dłużnik oddawać musiał rzecz zastawioną wierzycielowi.

W ten sposób obecnie kupiec, fabrykant lub rolnik, nie mogąc uzyskać kredytu hipotecznego lub też osobistego, dostaje pożyczkę pod zastaw towaru, narzędzi, maszyn, produktów rolnych itp., mogąc nadal prowadzić swe przedsiębiorstwo.

Ta nowa forma kredytu jest obecnie nowością także w państwach zachodnich.

Towary łódzkie na Bliski Wschód

Firmy włókiennicze otrzymały szereg zgłoszeń

Szereg poważnych zagranicznych instytucyj przemysłowo-handlowych i firm okazuje silne zainteresowanie polskim rynkiem. Do Polski nadeszło wiele zapytań i konkretnych ofert, celem nawiązania stosunków z przemysłowcami i kupcami. Najwięcej zapytań nadeszło z Egiptu, dalej z Syrji, Grecji oraz z Turcji.

Niektóre firmy otrzymały od kilku do kilkudziesięciu zapytań i propozycyj z różnych krajów europejskich — Bliskiego Wschodu i krajów zamorskich.

Najwięcej otrzymały zgłoszeń i zapytań łódzkie firmy włókiennicze, fabryki szkła, porcelany i fajansu. (p)

Ciekawy przemysł kobiecy

Ręczny wyrób gwoździ w Anglji

Trudno wprost uwierzyć, że w Anglji, w tym klasycznym kraju przemysłu maszynowego, wyrabiane są jeszcze do dnia dzisiejszego gwoździe ręcznie, a, co ciekawsze, że przemysł ten pozostaje wyłącznie nieomal w rękach kobiecych. Ręcznie wyrabiane gwoździe fabrykowane są przeważnie na eksport do Ameryki Południowej, dla której stale pracuje jedna z wyrabiaczek ich, pani Brettle, zamieszkała w Lye, w tak zwanej Black Country. Niewiasta ta posiada do wykonania swojego zawodu specjalną kuźnię, w której pomocnicą jej jest młoda jej siostrzenica, gdyż 66-letnia właścicielka kuźni, sama pracuje ciężko, nie mogłaby jednak podołać licznym zamówieniom. Zwłaszcza manipulowanie ręcznymi miechami okazuje się już dla wiekowej pracownicy zbyt ciężkie i dlatego tę część pracy wykonywa jej siostrzenica.

W Ameryce Południowej właściciele wielkich stadnin uważają, że gwoździe wyrabiane ręcznie, a nie maszynowo, daleko są lepsze i trwalsze do podkuwania koni i dlatego temu przeświadczeniu ręczny ten przemysł, który przed kilkoma pokoleniami wstecz dawał utrzymanie wszystkim mieszkańcom Lye, zaprzęgając do pracy tej przeważnie kobiety i dzieci, dzisiaj jeszcze ma tu swoje przedstawicielki. Okazuje się bowiem, że pomimo ciężkiej pracy kowalskiej — kobiety większą mają, aniżeli mężczyźni, zręczność w równomiernem dzieleniu i toczeniu sztabek żelaznych, z których wyrabiane są ręcznie gwoździe i w zgrabnem formowaniu ich główek.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 11 kwietnia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,523—43,52
Paryż — 35,11
Wiedeń — 125,41
Praga — 26,415
Włochy — 47,10
Belgja — 124,48
Holandja — 359,30
Szwajcarja — 171,80

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 128,00
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 150,25—150,00
Bank Zachodni — 34,00—35,75
Spółki — 89—89,25
Spiess — 162,50
Cukier — 76,50
Węgiel — 93,00—93,75—93,50
Nobel — 37,50
Lilpop — 42
Modrzejów — 46,75—46,50—46,75
Ostrowieckie — 101—103—102
Pocisk — 11
Rudzki — 54—54,50
Borkowski — 19,00—19,25
Uraus — 10,75
Dolarówka — 81,50—85—84,75
4,5% ziemskie — 55,50
5% Listy zast. m. Łodzi — 53,25
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,50—72
5% Listy zast. m. Warszawy — 61,25—61,50
8% Listy zast. m. Warszawy—80,25—79,50—79,75

Tendencja mocniejsza.

Wpływ chorób na charakter pisma

Jak piszą chorzy fizycznie i psychicznie

Jest faktem stwierdzonym, że na podstawie charakteru pisma można określić zarówno psychiczne, jak i fizyczne choroby. Bardzo cenne wskazówki co do charakteru pisma umysłowo upośledzonych zawdzięczamy włoskiemu psychologowi Lombroso.

Psychopatologją pisma zajmował się lekarz chorób nerwowych Erlenmeyer; również z pisma swych chorych wyciągali ciekawe wnioski doktorzy Lomer i Herbert Gerstner.

Każde bowiem pismo wymaga nacisku, zatem fizycznego. Niemożna sobie wyobrazić pisma bez pewnego nacisku. Jeżeli dostrzegamy nieumyślne przerwy w pociągnięciu pióra, musimy stąd wnosić o braku natężenia, czyli nagłym spadku siły fizycznej. Takie luki mogą się zjawić zarówno w pociągnięciach pióra zgóry na dół, jak i z dołu do góry. Mamy wówczas do czynienia z zaburzeniami w przemianie materji, cyrkulacji krwi, żołądkową lub kiszkową niedyspozycją, niedokrwistością i blednicą u młodych dziewcząt.

Pismo nierówne o powłóczystych cienkich kreskach, a połączeniach i zakątkach ostrych, kanciastych — właściwe jest ludziom, cierpiącym na zahamowanie ruchów ciała, a więc u kalek, chorych na reumatyzm i pedagrę. Charakterystyczną właściwością pisma astmatyków są zbyteczne kreski i kropki. Jak przy chodzeniu, a szczególnie przy wspinaniu się na górę, opierają się raz po raz na laske, tak też pisząc, mają skłonność dotykania dolnej powierzchni papieru, na którym piszą. Pismo cierpiących na serce i płuca w rozwinięciu stadjum zdradza taką samą skłonność wobec silnego braku tchu, a tem samem zahamowania ruchów.

Zaznaczyć jednakże należy, że przy danej chorobie pismo nie zawsze posiada wyżej wymienione cechy. Jeśli jednak cechy te są w piśmie, możemy się napewno liczyć z obecnością choroby. Co do graficznych oznak psychologicznych i nerwowych chorób, rzucają się one laikom nawet w oczy: ciągła zmiana kierunku pisma, połączona nieraz ze słabym naciskiem, stałe fluktuacje kątów, esów i floresów, nierównomierność odstępów, skrzywienie linij — oto charakterystyczne cechy pisma nerwowców. W ciężkich wypadkach — przy ogólnej nerwowej prostracji, występują objawy kurczowych drgań ręki przy pisaniu i stąd pociągnięcia piórem faliste zamiast prostych.

Przy chorobie jednak św. Wita, przy histerji, zatruciu morfiną lub nikotyną, alkoholem, drżące pismo jest wynikiem chorobliwego stanu i wykazuje pewne różnice właściwe każdej z powyższych chorób oddzielnie.

U osób, których mózg jest porażony, litery są olbo wyolbrzymione, albo niezwykle małe, całe słowa złożone nieraz z samych dużych liter, a kropki stawiane nad wszystkiemi literami, pełno kleksów i plam na papierze. Dla paralityków prócz pisma drżącego charakterystyczne jest jeszcze opuszczenie oddzielnych spółgłosek, szczególnie takich, które im przy wymowie sprawiają trudności. W kontraktach i testamentach zapominają paralitycy najważniejszych słów i zdań, jak sumę pieniędzy, o którą chodzi np., albo nazwisko zainteresowanej osoby.

Warjaci bardzo często mają dla każdej litery osobny właściwy znak, w ich wyobraźni bowiem żyją obrazy, których oni w słowa ubrać nie mogą i starają się je wyrazić przy pomocy znaków. Inni znów warjaci w chorobliwej pedantyczności piszą regularnie i wyraźnie, aż do przesady.

Badanie pisma jest ważne dla zdrowia, z jego zmian można bowiem wnosić o zmianach fizycznych lub duchowych — u dzieci szczególnie. Tego rodzaju badanie jednakże prowadzić musi doświadczona ręka, potrzebny jest obfity materjał porównawczy, dawniejsze próby pisma, gdy pacjent był zdrowy, późniejsze — u wcześniejszego stadjum choroby.

H.

Ostrożnie z wyroczniami grafologicznemi

Pewien dziennik amerykański, pragnąc sprawdzić wartość grafologji, dał do określenia słynnemu specjaliście nowojorskiemu listy kilku prezydentów Stanów Zjednoczonych. Uczony grafolog — nie przypuszczając przez chwilę jedną, jak wysocy dostojnicy byli autorami owych listów — oświadczył kategorycznie, po dokonaniu szczegółowej ekspertyzy, że są to charaktery pisma, zdradzające pospolite bardzo umysły, pozbawione wszelkich wyższych ideałów i zdolne powodować się najniższymi instynktami... Wielkie było niezadowolenie doświadczonego „fachowca", gdy dowiedział się, post factum, że w ten sposób zawyrokował o wartości intelektualnej i moralnej Mac-Kinleya, Roosewelta, Wilsona, etc...

„Szkodliwa literatura"

Oficjalna agencja telegraficzna Sowietów „Tass" donosi, że zarząd partyjnego klubu komunistycznego w Charkowie skontrolował dokładnie katalog miejscowej bibljoteki publicznej i uznał za „szkodliwe, a przeto ulegające natychmiastowemu usunięciu" dzieła następujących autorów: Verhaerena, Amfiteatrowa, Daudeta, Flauberta, Poego, Wilde'a, etc. Mianem „bezutycznych gratów literackich" ochrzczono utwory takie, jak np. Odyssea, Tkacze (Hauptmana), Pieśń o pułku Igora i t. d.

Nagość a cnota

Angielski gubernator wysp Polinezyjskich, Sir John Grimpl przesłał swojemu zwierzchnikowi, wielkobrytyjskiemu ministrowi kolonij, raport, w którym zwraca uwagę na bardzo niepożądane następstwa dekretu, zmuszającego miejscową ludność do noszenia europejskiej odzieży. Pierwszą opłakaną konsekwencją tego rozporządzenia było pojawienie się całego szeregu epidemicznych chorób, nieznanych tam dotychczas, mieszkańcy bowiem Archipelagu nie zdejmują miesiącami całymi ubrania ani w dzień, ani wnocy; przestali się myć i kąpać, żyją w straszny brudzie i są chodzącymi zbiorowiskami zabójczych bakteryj. Noszenie odzieży spowodowało również niezmierne rozluźnienie obyczajów, czego skutkiem jest szerzenie się specjalnych chorób, dziesiątkujących polinezyjczyków. Gubernator Grimpl zwraca się przeto do władz centralnych o natychmiastowe cofnięcie tak szkodliwego rozporządzenia.

Dramatyczna historja krótkich sukienek

Ten, co życiem przepłacił za swoje upodobanie w krótkich spódniczkach

Gazety amerykańskie przypominają historję jednego z najwybitniejszych przywódców sekty mormonów, niejakiego James'a Jessego Strang'a, który przed 75 laty walczył o zaprowadzenie krótkich spódniczek na zasadzie prawa i który swoje postępowe zapatrywania w zakresie mód kobiecych opłacił własnem życiem. Historja Stranga przypomina sensacyjny romans.

Strang urodził się w Nowym Jorku w r. 1813. Studjował najpierw prawo a w czterdziestym roku życia przystał do mormonów. Ponieważ był bardzo wymowny, jeździł po kraju i uprawiał propagandę sekciarską. Pewnego dnia jednak popadł w zatarg z naczelnikiem sekty i z garstką wywędrował na wysepkę, leżącą wśród wód jeziora Michigan.

Z owej wysepki urządzał Strang wyprawy bandyckie na wybrzeża rzeki, plądrował osady rybackie i statki rzeczne. W r. 1850 kazał się uroczyście koronować na „króla Michiganu" w swojem miasteczku, zaopatrzonem obficie w broń i amunicję i dobrze obwarowanem. Wkońcu wieczne jego zatargi z mieszkańcami wybrzeży zmusiły rząd St. Zjednoczonych do powołania Stranga przed sąd, który jednak dziwnym sposobem uniewinnił go.

W swojej rezydencji wydał Strang prawo, aby kobiety nosiły krótkie spódniczki. Długość ich, sięgająca trochę poza kolana, była ustawowo przepisana.

Jakiś czas wszystko było dobrze, aż zdarzyło się, że żona niejakiego Tomasza Bedforda nie chciała się poddać temu prawu, uważając krótkie spódniczki za niemoralne. Jej mąż poparł żonę i za niesubordynację skazany został przez „króla" na karę chłosty.

Tomas Bedford, oćwiczony publicznie na rynku, poprzysiągł Strangowi krwawą zemstę. Schwycił pistolet i strzelił do „króla", raniąc go ciężko. W parę dni później Strang zmarł z rany. Jego „królestwo" rozleciało się, reforma mody kobiecej poszła w niepamięć i wskrzesła znowu w czasach obecnych.

A dzisiejsze kobietki, rozmiłowane w ostatniej modzie ani przeczuwają, że przed wielu dziesiątkami lat żył człowiek, który życiem opłacił swoje upodobanie w krótkich sukienkach.

Nowy trick złodziejski

Przed kilku dniami wbiegł do sklepu jubilerskiego w Paryżu zdenerwowany młodzieniec. Oglądał różne przedmioty, pytał o cenę i nic nie kupiwszy, wyszedł ze sklepu.

W kilka chwil potem zjawiła się u złotnika starsza dama, wytwornie ubrana i zapytała trwożnie, ocierając płynące z oczu łzy, czy tu nie był jej syn, chory na kleptomanję, czy nie zabrał czego ze sklepu?

— Niczego nie wziął — odrzekł jubiler.

— Obawiam się, że może jeszcze zjawić się kiedy u pana, blagam więc, proszę nie robić skandalu i nie wołać policji, zostawiam mój adres i numer telefonu. Wynagrodzę wszystkie szkody, proszę nie niszczyć dobrej opinji naszej rodziny.

Wytworna kobieta szlochała serdecznie i tyle mówiła o swem nieszczęściu, iż jubiler szczerze się wzruszył i uwierzył.

W kilka dni potem wbiegł znów do sklepu zdenerwowany młodzieniec.

Tym razem zabrał cenny brylant i uciekł. Kupiec wcale go nie ścigał, ani nie alarmował policji, lecz zatelefonował do matki „kleptomana".

Okazało się, że takiej damy niema i rozpaczająca matka była pospolitą oszustką, a rzekomy jej syn wyrafinowanym złodziejem.

Tajemnicza szyba na zamku szwedzkim

Od stu niemal lat słynie w Szwecji starożytny zamek Regnaholm w pobliżu Norrkoeping. W słoneczne dni ukazuje się stale w oknie zamkowym twarz jednego z byłych właścicieli, majora Gyllankrop, urodzonego w roku 1775. Wizerunek zmarłego przed blisko stu laty, właściciela zamczyska, ukazywał się z taką dokładnością, że nawet ludzie niezabobonni wierzyć poczynali w istnienie duchów.

Dziwnym tym fenomenem zajęli się przed stawiciele nauki. Po dłuższych badaniach uczony szwedzki, dr. Mohlin, rozwiązał tajemniczą zagadkę zamku Regnaholm. Stwierdził on przedewszystkiem, że major Gyllankrop, dotknięty paraliżem, kilkadziesiąt lat spędził w jednem miejscu przy oknie zamkowem, spoglądając przez szybę na swe posiadłości. Jak wykazały badania, okna pod mikroskopem, pod wpływem promieni słonecznych nastąpił powoli rozkład niektórych składników szyby, wskutek czego refleks oświetlonej twarzy majora utworzył coś w rodzaju kliszy fotograficznej, utrwalając jego rysy na wiele lat. Ta właśnie „klisza" ukazywała się oczom zdumionych turystów w świetle promieni słonecznych.

Zmysł orjentacyjny u kota

Przeszedł 150 klm. piechotą

Zdarzyło się w Anglji. Doktór Dunn, z miasteczka Uppingham posłał w prezencie swemu przyjacielowi, zamieszkałemu w Framlingham, odległem od Uppingham o 150 km., kota na szczury.

Widocznie jednak szczury w Framlingham nie przypadły do smaku szampionowi kociego rodu, gdyż w sześć dni potem siedział już na progu doktorskiego domu w Uppingham.

FACECJE

o nieboszczyku Sejmie

Z zapisków byłego posła

Gdy zeszłego roku nastąpić miało całkowite, u nas widzialne zaćmienie księżyca, jeden z posłów (taki co to prochu nie wynalazł i pewnie nigdy nie wynajdzie) zwrócił się do znanego mu osobiście dyrektora obserwatorjum warszawskiego z prośbą, aby jemu i jego żonie pozwolił obserwować przebieg zaćmienia przez teleskop. Dyrektor się zgodził i polecił posłowi stawić się w obserwatorjum na godzinę 6 wieczorem, t. j. na początek zaćmienia.

Niestety, pani poślina tak długo krygowała się przed lustrem, że szanowna para małżeńska zjawiła się w obserwatorjum w dwie godziny później.

— Ależ panie pośle — mówi mu służący obserwatorjum — już dawno jak się zaćmienie skończyło.

— Nie szkodzi, mój kochany. Zamelduj nas tylko u twojego dyrektora. On jest moim dobrym przyjacielem i każe z pewnością zaćmienie powtórzyć.

* * *

Jeden z posłów minionego Sejmu miał zwyczaj czernić sobie włosy na głowie, a brodę pozostawiał siwą.

Ci jego koledzy, którzy nie wiedzieli o tej manipulacji, dziwili się tak niezwykłemu — jak im się zdawało — wybrykowi natury. Ale gdy raz była o tem mowa w obecności Witosa, ten rzekł:

— Nie dziwcie się panowie. Widocznie nasz kolega więcej pracuje gębą, niż mózgiem.

* * *

Jeden z posłów otrzymał „Polonję Restitutę". Poprosił więc o audjencję u Prezydenta Mościckiego, aby mu za to odznaczenie podziękować. Gdy się już znalazł wobec Głowy Państwa, mówi:

— Panie prezydencie, dalibóg nie jestem godzien...

— Wiem ja to, wiem — przerywa mu Prezydent Mościcki — ale Bartel tak prosił za Panem, że musiałem ustąpić.

* * *

Było to w dniu śmierci Reymonta. Do grupki rozmawiających w Sejmie posłów podchodzi ich kolega S. i pyta:

— Wiecie już o tych dwóch katastrofach, o Reymoncie i o Grabskim?

— Nie. Cóż się stało?

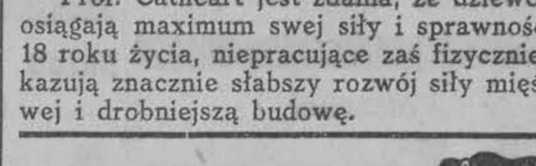
— Reymont umarł, a Grabski jeszcze żyje!

Siła fizyczna kobiet

Profesor chemji fizjologicznej na uniwersytecie w Glasgow, p. Catheart, w odczycie, wygłoszonym w londyńskiej Royal Institution of Great Britain, podał ciekawe szczegóły o stosunkowej sile kobiet, pracujących w fabrykach, oraz studentek kolegjów i uniwersytetów.

Badania, przeprowadzone przez Medical Resarch Council, celem określenia ciężaru, jaki przeciętna kobieta dźwigać może bez szkody dla swego zdrowia, stwierdziły, że najcięższą pracę wykonywują robotnice zajęte w fabrykach chemicznych, oraz cegielniach. Zdumiewają one zarówno swoją siłą i wytrzymałością fizyczną, jak zręcznością ruchów przy pracy. Nie należą do rzadkości kobiety, zagarniające łopatą dziennie 20—25 tonn surowca na wysokość półtrzeciej stopy. W cegielniach dziewczęta przenoszą po 100 funtów każda na odległość 70-ciu mtr. zaś robotnice, przewożące cegły na taczkach, ładują naraz 4—6 i pół centnarów.

Prof. Catheart jest zdania, że dziewczęta osiągają maximum swej siły i sprawności w 18 roku życia, niepracujące zaś fizycznie wykazują znacznie słabszy rozwój siły mięśniowej i drobniejszą budowę.



CZY LEW WIE?

Reżyser do aktorki filmowej: — Pani pobiegnie sto kroków przez pustynię, a za panią rzuci się lew. Proszę się nie bać. Wszystko jest doskonale obliczone.

Aktorka: — Ja to wiem, ale czy lew wie?

LIST DZIĘKCZYNNY.

Po spożyciu pańskiego środka, utraciła moja żona pięć kilo na wadze. Waży jeszcze 70 kilogramów. Proszę przysłać mi jeszcze 14 podobnych pigułek.

TEŻ MA RACJĘ.

— Uj, panie Szpigelsztajn! Możebyś pan zamknął cośkolwiek drzwi! Strasznie żymno na dworze!

— A jak ja zamknę, to pan myślisz, że się oczepli?

W państwie Antychrysta.

„Żywa cerkiew" — na usługach czerezwyczajki

Bluźniercze zapędy metropolity Wwiedeńskiego, który każe modlić się za krwawych zbirów

W chwili obecnej jesteśmy świadkami zjawiska niezwykle charakterystycznego, które oryginalnością swoją przeszło wszelkie nawet najśmielsze pomysły współczesnych „reformatorów". Widownią jego jest, oczywiście, Rosja Sowiecka, a treścią — dążenie do znalezienia modus vivendi pomiędzy nauką chrystjanizmu a doktryną utopji komunistycznej. Autorem jej jest „słynny" Łunaczarskij, sekunduje mu wiernie, widać podobno nie bezinteresownie metropolita żywej cerkwi, Aleksander Wwiedenskij.

Komisarz Łunaczarskij i metropolita Wwiedenskij — to dwaj „pionierzy" nowego ruchu i dwaj jego gorący zwolennicy. Środkiem do osiągnięcia celu, do którego ruch ten zmierza, są dyskusje publiczne, w których głównymi aktorami są obaj pionierzy. Czerwony komisarz dowodzi, że Boga niema i nauka jego nie istnieje, czerwony metropolita, zbijając dowody swego przeciwnika, usiłuje przekonać audytorjum o słuszności nauki Chrystusa.

W Moskwie wychodzi pismo pod nazwą „Wiadomości Świętego Synodu Cerkwi Prawosławnej w S. S. S. R.". Jest to miesięcznik Żywej Cerkwi. W jednym z ostatnich numerów tego pisma, bardzo zresztą rozpowszechnionego, zamieszczony został referat metropolity Wwiedenskiego, wygłoszony na jednem z posiedzeń synodu.

Nawet wśród najzagorzalszych ateistów i wolnomyślicieli nie znalazł się chyba dotąd nikt, ktoby w propagowaniu bluźnierstwa posunął się tak dalece, jak to uczynił, bądź co bądź, wysoki dygnitarz Cerkwi prawosławnej, będący dziś u boku Łunaczarskiego na żołdzie G. P. U.

Ateiści, hołdując życiu doczesnemu, odrzucają zasadniczo istnienie Boga, a metropolita Wwiedenskij każe za tych, którzy niszczą świątynie, rozstrzeliwują duchownych i odrzucają wszystko, co z Bogiem się łączy, modlić się, twierdząc z całym cynizmem, że w katastrofalno - rewolucyjnych zmaganiach się człowiek winien doszukiwać się woli Bożej. Władza sowiecka — dowodzi Wwiedenskij — od Boga pochodzi i dlatego wszyscy chrześcijanie, obywatele sowieccy, winni stać się, czynnymi uczestnikami „państwowotwórczego socjalizmu" — tak bowiem pragnie sam Chrystus.

A dalej mówca zwraca uwagę zebranym, za kogo modlić się nie należy, gdyż jest to przestępstwem. A więc w pierwszym rzędzie modlić się nie wolno za wtrąconych do więzień, znajdują się tam bowiem tylko złodzieje i kontrrewolucjoniści. Nie wolno prosić Boga o litość nad tymi, którzy w obronie wiary za opór władzy sowieckiej skazani zostali na zesłanie do kraju Narymskiego, czy na wyspy Sołowieckie, oczekując niechybnej śmierci.

Tych parę przykładów najdokładniej ilustruje, jakiemi metodami Sowiety zmierzają do osiągnięcia celu, którym jest wyrwanie wiary z duszy ludzkiej, a czynią to przez usta wysokich duchownych, którzy za kilka okrwawionych srebrników frymarczą Bogiem, Jego nauką i własnem sumieniem.

H. P-Ł.

Do akt № 5 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rokicińskiej № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Myśliborskiego, składających się z pianina i mebli, ocenionych na sumę 1160 zł.

Łódź, dn. 2 [illegible] ca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Ogłoszenia drobne

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 8 „ „ „ 1 „ „ 10 łamów
Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**